

KATARZYNA BESTER

W JEGO SERCU JEST MIEJSCE  
TYLKO DLA JEDNEJ KOBIETY

# Facet do wzięcia



KATARZYNA BESTER

Facet  
do  
wzięcia



Redaktorka prowadząca: Ewa Pustelnik  
Wydawczyni: Agata Garbowska-Karolczuk  
Redakcja: Monika Kardasz  
Korekta: Ewa Popielarz  
Projekt okładki: Anna Jamróż  
Ilustracja na okładce: © Anna Jamróż  
DTP: pagegraph.pl

Copyright © 2021 by Katarzyna Bester

Copyright © 2021, Wydawnictwo KobiECE Łukasz Kierus

Wszelkie prawa do polskiego przekładu i publikacji zastrzeżone.  
Powielanie i rozpowszechnianie z wykorzystaniem jakiejkolwiek  
techniki całości bądź fragmentów niniejszego dzieła bez uprzednie-  
go uzyskania pisemnej zgody posiadacza tych praw jest zabronione.

Wydanie I  
Białystok 2021  
ISBN 978-83-67014-46-5



Bądź na bieżąco i śledź nasze wydawnictwo na Facebooku:  
[www.facebook.com/kobiece](https://www.facebook.com/kobiece)



[www.wydawnictwokobiece.pl](http://www.wydawnictwokobiece.pl)

Wydawnictwo KobiECE  
E-mail: [redakcja@wydawnictwokobiece.pl](mailto:redakcja@wydawnictwokobiece.pl)  
Pełna oferta wydawnictwa jest dostępna na stronie  
[www.wydawnictwokobiece.pl](http://www.wydawnictwokobiece.pl)

## Rozdział pierwszy

# Alek

Dwa lata wcześniej

Pierwsze, co rzuca mi się w oczy, to koleś tańczący jak John Travolta w *Gorączce sobotniej nocy*. Nie jestem wielkim fanem tej produkcji, ale ten typ z pewnością widział wspomniany film przynajmniej kilkanaście razy. Jego układ przypomina te klimaty. Nawet ubrany jest w stylu lat siedemdziesiątych. Unoszę brwi, kiedy nogi faceta wyginają się, jakby miał kości z gumy. Przeszywa mnie dreszcz i czuję ból w kolanie. Wtedy ktoś za moimi plecami zaczyna się śmiać, zagłuszając muzykę dudniącą z komputera.

Zerkam przez ramię i widzę wysoką brunetkę, która zakrywa usta dłonią, ale niewiele to daje. Rechot przypominający kwakanie kaczki roznosi się po pokoju i wszyscy zwracają na to uwagę. Dziewczyna stara się

uspokoić, ale próba zachowania powagi przynosi odwrotny efekt i kaczy rechot rozbrzmiewa ponownie. Jest zaraźliwy i zabawny. Sam zaczynam się śmiać. Nieznajoma rozgląda się z zakłopotaniem, aż w końcu spojrzenie jej miodowych oczu zatrzymuje się na mnie.

– Przepraszam! – krzyczy ktoś obok i lekko popycha mnie do przodu.

Cholera, nie sądziłem, że na pięćdziesięciu metrach kwadratowych może się zmieścić... Ile tu w ogóle jest osób? Rozglądam się po pomieszczeniu, szukając wzrokiem ślicznej rechoczącej brunetki, ale gdzieś zniknęła. W drzwiach pojawia się natomiast właścicielka mieszkania – moja kuzynka i osoba odpowiedzialna za ten hałas, który zapewne nie zachwyca sąsiadów.

– Alek! Wreszcie! – wrzeszczy, gdy mnie zauważa, i rusza w moją stronę.

– Cześć – witam się. – Niezła impreza – mówię, zataczając ręką wokół i zerkając z rozbawieniem na koleśka od *Gorączki sobotniej nocy*.

– Myślałam, że jak zaproszę sześćdziesiąt osób, to przyjdzie dwadzieścia – tłumaczy nieśmiało Pola, wzruszając ramionami, i robi tę swoją minę niewiniątka, przez którą wielokrotnie brałam na siebie jej przewinienia, gdy byliśmy dziećmi. Ta mina nie ma nic wspólnego z jej charakterem.

– Matma nie jest twoją mocną stroną, Apolonio – mówię i puszczam do niej oko.

Od razu marszczy nos, a jej spojrzenie ciska pioruny. Nienawidzi swojego imienia i wszystkim wmawia, że jest Polą, a nie Apolonią. Niestety ja też nie przepadam za Aleksandrem i większość moich znajomych myśli, że mam na imię po prostu Alek. Nie znaczy to, że nie mogę od czasu do czasu wkurzyć swojej kuzynki.

– Chodź, napijmy się piwa. – Pola ciągnie mnie za rękaw do małej kuchni, gdzie ktoś już wysypał na podłogę trochę chipsów, a blat lepi się od podejrzonej czerwonej substancji, zapachem przypominającej sok truskawkowy.

– Rozumiem, że jutro masz wolne – zagajam, otwierając dla nas po butelce piwa.

– Na szczęście – odpowiada i wymownie wzdycha. – Uwielbiam swoją pracę, ale po dyżurze bywam skonana. Dobrze, że nie muszę zabierać do domu tych wszystkich dzieci, którym pomagam przyjść na świat.

Śmiejemy się, a ja uważnie skanuję otoczenie. Nowe mieszkanie, które niedawno zaczęła spłacać Pola, jest dość przytulne. Mała sypialnia w żółtych barwach, sporych rozmiarów salon połączony z jasną kuchnią oraz łazienka z wanną z hydromasażem. Pola mogłaby spać na podłodze, ale hydromasaż to dla niej podstawowe wyposażenie mieszkania. Wanna bez masujących dysz jest dla mojej kuzynki niczym, zerem, zwyczajną pomyłką. Kiedy mój wzrok zatrzymuje się na drzwiach łazienki, staje w nich brunetka, której szukałem. Nasze spojrzenia znowu się spotykają i posyłam jej czarujący uśmiech.

Nie wyglądam jak model czy aktor, na którego widok kobiety mdleją. Moje ciało dowodzi, że nie jestem posiadaczem karnetu na siłownię. W rękach częściej trzymam książkę niż sztangę, a moją jedyną aktywnością fizyczną jest bieganie po hotelu, w którym pracuję, i sporadyczne wizyty na basenie. Nie mogę się pochwalić milionami na koncie, imperium odziedziczonym po tatusiu ani willą nad Morzem Śródziemnym na weekendowe wypady ze znajomymi celebrytami. Jedyne, czym mogę zainteresować kobietę, to moja osobowość oraz uśmiech, który właśnie posłałem brunetce. Jak się okazuje, skutecznie, bo urocza dziewczyna pokazuje mi wszystkie zęby i szybko mruga.

– Czyżbyś przyszedł na moją parapetówkę, żeby polować na samice? – pyta rozbawiona Pola, zauważając mój podbój, a właściwie próbę jego dokonania.

– Nie mogę marnować okazji. Większość facetów w moim wieku ma już żony i dzieci, a ja wciąż bujam się po domówkach dla singli – odpowiadam, szczypiąc ją w ramię.

Odskakuje z piskiem. Uwielbiam jej dokuczać.

– Nie wkurwiał mnie – mówi i popija chipsa piwem. Tak chyba nie powinien się odżywiać nikt pracujący w służbie zdrowia. – Jestem tylko dwa lata młodsza. Jeśli ty już mówisz o dzieciach, to ja powinnam mieć chociaż pierścionek zaręczynowy.

– A co z facetem, z którym spotykałaś się ostatnio? – pytam, próbując sobie przypomnieć imię brodacza,

którego Pola trzy miesiące temu przyprowadziła na rodzinną Wigilię, a miesiąc później na imprezę z okazji swoich trzydziestych urodzin.

– Potrzebny mi facet, który potrafi wrzucić pranie do pralki i obsłużyć odkurzacz, a Julian – no tak, rzeczywiście miał na imię Julian – liczył na to, że to wszystko zrobię za niego ja albo, sama nie wiem, krasnoludki.

– A czy chociaż wyginał śmiało ciało jak prawdziwy Julian? – Parskam śmiechem.

– Co? – Pola przez chwilę patrzy na mnie spod zmarszczonych brwi. W końcu uderza mnie w ramię i też się śmieje. – Odwal się.

– Na pewno spotkasz swojego księcia z bajki – zapewniam, wrzucając pustą butelkę do kosza. – A teraz wybac, ale muszę zagadać do tej ładnej brunetki. Znasz ją?

Pola wędruje wzrokiem za moim spojrzeniem. Mruży oczy i kręci głową.

– Chyba przyszła z jakąś moją koleżanką z położnictwa – oznajmia.

– Życz mi powodzenia.

– Chcę być twoją druhną.

Ze śmiechem szczypię ją jeszcze raz, po czym ruszam w kierunku zerkających na mnie z kanapy miodowych oczu.

– Cześć, mogę się przysiąc? – pytam, stając przed brunetką.

– Proszę bardzo.



Ma ładny głos, który nie sugeruje, że mogłaby się śmiać jak kaczką.

– Jestem Alek. – Podaję jej dłoń.

– Klara – odpowiada, kiedy jej palce dotykają moich.

Wstrzymuję powietrze.

– Jesteś tu z kimś?

Wolałbym nie dostać w mordę od jakiegoś pakera, dlatego chcę się upewnić.

– Teraz już z tobą – mówi, przygryzając wargę.

O cholera. A więc ona też to czuje. Uśmiecham się do niej i siadam bliżej. Oboje zapadamy się w miękkie siedzisko. Jest przyjemnie. Czuję ciepło jej ciała na swoim udzie. Przełykam ślinę, bo nagle mam w ustach pustynię. Czy to jest ta słynna miłość od pierwszego wejrzenia?

– Pracujesz z Polą? – pytam, odzyskawszy głos.

– Nie. Anka z nią pracuje, a ja jestem najlepszą przyjaciółką Anki.

– Miałem nadzieję, że zostaniesz moją najlepszą przyjaciółką.

Czy ja naprawdę to powiedziałem? Muszę spędzać mniej czasu z tym smarkaczem, który ze mną pracuje. Klara uśmiecha się i lekko czerwieni. Cóż, ten tekst chyba nie był jednak aż tak denny, jak sądziłem.

– Możemy się zaprzyjaźnić, ale najpierw muszę cię lepiej poznać.

– Nie widzę najmniejszego problemu. Wyjdziemy na drinka gdzieś, gdzie jest ciszej i mniej... – spoglądam wymownie na faceta od disco – obciachowo?

– Bardzo chętnie.

Nie wierząc, że to się dzieje naprawdę, prowadzę piękną kobietę do wyjścia, zakładamy płaszcze i zostawiamy za sobą rozkrzyczany tłum. Gdy wychodzimy przed blok, Klara wsuwa mi dłoń pod ramię. W spodniach zaczynam czuć ciasnotę, ale postanawiam być dzielny i powolnym krokiem ruszam w stronę pobliskiego baru.

– Opowiedz mi o sobie. Czym się zajmujesz? – prosi moja towarzyszka, przytulając się do mnie i mocniej ścisnąc moją rękę.

Opowiadam jej o pracy w hotelu, którą zacząłem ponad cztery lata temu, kiedy musiałem wrócić do kraju po kilku latach nadzorowania pokojówek w Anglii. Wcześniej podawałem kawę i wycierałem stoliki w londyńskiej knajpie, bo chciałem podszlifować angielski. Podobało mi się tam. Zespół był międzynarodowy i serdeczny. W hotelu też trafiłem na wiele fajnych osób. No i zdobyłem spore doświadczenie.


Klara mówi o swojej rozkwitającej karierze w jednym z największych banków. Jej marzeniem jest zostać kierowniczką oddziału, ale ma dopiero dwadzieścia siedem lat, więc przed nią jeszcze sporo pracy. Też zdobywała doświadczenie za granicą, jednak nie podawała gorących napojów w knajpie ani nie krzyczała na pokojówki. Odbywała praktyki w bankowości i nawiązywała kontakty, które ma zamiar wykorzystać w drodze na szczyt.



*Sięgnij po  
więcej!*



 [www.wydawnictwokobiece.pl](http://www.wydawnictwokobiece.pl)

 [kobiece](https://www.facebook.com/kobiece)

 [wydawnictwo.kobiece](https://www.instagram.com/wydawnictwo.kobiece)